

PULSE DANCE

VI Międzynarodowy Festiwal Teatrów Tańca

Poznań 15 - 22 sierpnia 2009

Nr 2 18 sierpnia 2009

PAPIER - NOŻYCE - KAMIEŃ

Rozmowa z choreografką Pauliną Wycichowską o spektaklu „Of(f) love”.

Ilona Rechnio: Czy miała Pani jakąś myśl, emocję, która była w Pani od pierwszej chwili pracy nad spektaklem?

Paulina Wycichowska: To była myśl związana z mechanizacją naszego życia i kontaktów międzyludzkich. Rzadko się zatrzymujemy żeby porozmawiać z drugim człowiekiem, zobaczyć go i poznać. Dziś już nikt nie ma na to czasu. Ta myśl powstała pod wpływem wiersza Williama Blake'a „The Garden of Love”, który jest o miłości. Mój spektakl „Of(f) love” jest o jej braku. Choć są chwile, które to kontrastują.

I.R: Jak bardzo pozwala Pani wchodzić tancerzom w proces tworzenia spektaklu?

P.W: Nie lubię tworzyć kopii samej siebie, fascynują mnie ludzie, ich przeżycia, organiczność emocji, które pojawiają się w ciele. Dlatego dużo materiału pochodzi od tancerzy. W pracy z nimi stosuję proces, w którym na przykład przez improwizację i zabawę wydobywam gest, sekwencje ruchowe. Dzięki temu ruch w spektaklu staje się bardzo personalny. Cały proces nie jest przypadkowy, zakłada dotyknięcie sfery psychologicznej i mieści się w ramach kontekstowych, które sama moduluje. Chodzi o to, aby tancerz ukazał część siebie, co pomaga w tworzeniu autentycznej postaci.

I.R: Co było pierwsze: ruch czy muzyka?

P.W: Muzyka. Przede wszystkim utwór holenderskiego kompozytora Jacoba Ter Veldhuisa „The Garden of Love”, w którym pojawia się recytacja wiersza Williama Blake'a i grająca na saksofonie, na żywo, Dorota Samsel. Jednak to było za mało, dlatego w przedstawieniu pojawił się drugi utwór Ter Veldhuisa „Grab it”, inspirowany filmem dokumentalnym o amerykańskim więzieniu z zaostrożonym rygorem. Słychać w nim prawdziwe odgłosy zza krat. Stąd wzięła się inspiracja Ady Cygankiewicz w kostiumach męskich, które przypominają więzienne kombinezony.

I.R: Jak odczytała Pani wiersz Williama Blake'a?

P.W: Dla mnie symbolizuje on naszą tęsknotę powrotu do natury w znaczeniu dobra, otwarcia na drugiego człowieka, prostoty, czystości i światła.

I.R: Berek, papier - nożyce - kamień. Dlaczego zdominowała Pani ruch grami z dzieciństwa?

P.W: Element gry jest w naszym dorosłym życiu często wykorzystywany wbrew miłości. Chciałam pokazać przez to dominację, wykluczenie, walkę o władzę, mechanizację ludzkich relacji.

I.R: Wierzy Pani w miłość?

P.W: Wierzę w głęboką miłość płynącą z samej istoty człowieka, która rozlewa się na innych ludzi i codzienne życie. Przepuszczanie kogoś w tramwaju, uśmiechnięcie się do psa na ulicy. Taka miłość zmienia świat i pozwala dostrzeżać cuda, które zdarzają się wokół nas.

I.R: Przygotowuje Pani kolejny spektakl, co to będzie?

P.W: Przedstawienie „Alexanderplatz” do muzyki Jana A. P. Kaczmarka, który będzie dotykał tematu wolności. Będzie to spektakl rocznicowy na 20-lecie przemian w Europie Środkowej i Wschodniej. Planowana prapremiera odbędzie się na scenie Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Bez tej miłości można żyć

„Of(f) love” - spektakl, który powstał z mroku. A on jest tam, gdzie nie ma miłości.

Zacznijmy od ruchu. Paulina Wycichowska zbudowała go na figurze kwadratu. Tancerze jak zaprogramowani poruszali się po liniach prostych, wykonując geometryczne sekwencje ruchowe. Bez liryzmu w ciele, emocji. Zupełnie na zimno. Konsekwentne linie i dekonstrukcja figury geometrycznej pojawiły się w kostiumach, scenografii i minimalistycznych, kanciastych dźwiękach utworów Jacoba Ter Veldhuisa. Mroczna, odarta z uczuć kompozycja tylko przez chwilę dawała wrażenie, że w duetach coś iskrzy, jakiś cień emocji. Ale już po chwili tancerze uśmiechali się do siebie i do publiczności jak modele z reklam past do zębów.

Nie ma prawdziwych relacji? Wszystko jest sztuczne, a to co prawdziwe już dawno obśmiane i wyparte na siłę z serca. Na piersi solistki pojawia się lustro wmontowane w kostium. Można się w nim przeglądać, ale przez to nie można zobaczyć co naprawdę się w nim kryje.

Spektakl został zrealizowany bardzo konsekwentnie. Pomysł i przesłanie nawet dla początkującego widza tańca współczesnego były jasne aż do ostatniego gestu. Barw przedstawieniu dodawały pomysły sceniczne jak: ogrywanie przez tancerzy promieni światła. Muzyka wykonywana na żywo, kostiumy i scenografia wszystko złożyło się na skończoną całość.

I.R.

Off(f)love

Zespół: Polski Teatr Tańca, Atelier

Idea i choreografia: Paulina Wycichowska

Muzyka: Jacob Ter Veldhuis, Elżbieta Sikora, Giacinto Scelsi

Spektakl prezentowany 16.08.2009 w Teatrze Animacji, w Poznaniu w ramach VI Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca.

I.R.

Taniec dusz i ciało

Hip hop ma wiele twarzy, żeby je poznać, zrozumieć i wreszcie zatańczyć nie pozostaje nic innego jak spróbować swoich sił na zajęciach. Dla niewtajemniczonych krótki przegląd najważniejszych stylów związanych z tańcem hip hop.

Popping – styl, który powstał na ulicach Los Angeles. Podstawą jest zatrzymanie ruchu na ułamek sekundy. Przerwanie przepływu w ciele w trakcie sekwencji ruchowych daje niezwykłą jakość ruchu w rodzaju pantomimy, ale w stylu robotic.

Krumping – kolejny styl z L.A. ma dopiero 15 lat, jednak zdobył już poważną rzeszę fanów. Teraz przeżywa swój rozkwit w Europie, głównie dzięki filmowi dokumentalnemu „Rize” w reżyserii Davida La Chapelle. Krump to taniec duszy. Dlatego jest bardzo indywidualny. Nie ma zdefiniowanej techniki, jest raczej ciągłą wymianą, rozmową za pomocą ruchu z innymi. Z założenia ma wyrażać ból, sprzeciw, bunt i złość. Stąd wydaje się, że taniec jest agresywny, nawet konwulsyjny jakby w ciele walczyły przeciwstawne energie.

Jazz rock – francuski fenomen, styl, który rozwinęli czarnoskórzy tancerze. Ten taniec również odmienił oblicze hip hopu w Europie. Polega głównie na improwizacji i korzysta z różnych stylów. Jest w nim salsa, afro, akrobacja, capoeira oraz echa tradycyjnych tańców z Gwadelupy. Tancerze pracują głównie stopami, choć ruch przenoszony jest również na korpus i ręce. Można go tańczyć w parach!

Hip hop new style - korzysta ze stylu hip hop, który rozwijał się w latach 90 - tych. i wchłaniał street jazz. Michael Jackson, Janet Jackson, Paula Abdul - w teledyskach tych gwiazd można zobaczyć na czym polegał. Z kolei new style oznacza łagodniejszą postać tego tańca, który w ruchu ma przede wszystkim oddawać muzykę. Daje wykonującemu dużą swobodę i możliwość zabawy. Można korzystać ze zmiennego tempa, slow motion i całej masy gestów wymyślanych przez tancerza.

Stylowa mieszanka

Street dance. Styl tańca, który z założenia nie ma początku ani końca w rozwoju. Dojrzeewa wraz z epoką, w której ludzie dobudowują do niego kolejne elementy i pewnie dlatego może już nigdy nie zatrzyma się w miejscu. W tym roku w Poznaniu uliczny styl pojawił się w kilkunastu odmianach, a kolejne pewnie dopiero powstają w głowach i ciałach tancerzy.

Podczas XVI warsztatów tańca będzie można spróbować wszystkich technik, które jak do tej pory tworzą to, co określa się mianem street dance. Jest to przede wszystkim hip hop i jego składowe: jak locking, popping, krump, jazz rock, dancehall i house. Podstawowy nie tylko dla B Boya jest hip hop, ruch, który daje ciału nieograniczone możliwości poczynawszy od izolacji, a skończywszy na slow motion.

Jak każdy uliczny styl ma swoją historię. Ta związana jest z Bronxem, dzielnicą Nowego Jorku, w której w latach 70 - tych tworzyły się getta afroamerykańskich społeczności. Właśnie tam hip hop pozwalał ludziom wyzwoleć się z narkotyczno – gangstersko – beznadziejnej rzeczywistości. Taniec na ulicach, w klubach, szkołach czy w piwnicach był lekiem na całe zło. Miał też bardzo ważną funkcję społeczną. Pozwalał ludziom odkrywać, że można rywalizować i stawać się coraz lepszym, niekoniecznie w zadawaniu ciosów nożem. Hip hop szybko stał się czymś więcej niż treningiem w ulicznych dance battles. Pojawiła się muzyka: rap, moda na dużo za duże ubrania oraz sport: deskorolka. Dziś to już nie subkultura a część naszego życia, którą wchłonęliśmy z apetytem. DJ'e są wszędzie, na deskorolce śmiga każdy nastolatek, a szerokie spodnie to klasyk mody ulicznej. Z kolei na hasło hip hop każdy odruchowo zaczyna poruszać ramionami pokazując podstawowe ruchy, które znamy choćby z teledysków Madonny. Sam styl tańca posiada niezliczoną ilość atomów ruchowych, sekwencji zapożyczonych z tańca jazzowego, afro i ragi. Rozwijał się nie tylko w Stanach ponieważ dzięki mediom przeszedł gładko przez całą Europę i tu rozwinął się w kolejnych postaciach. Przede wszystkim oczywiście na ulicach, na których do muzyki z boomboxa wtedy tańczyli i dziś również tańczą ludzie zafascynowani hip hopem. I nie tylko po to żeby zarobić parę groszy wrzuconych do czapki z daszkiem. Ten styl tańca ma w sobie rytm ulicy, tętno miasta, pulsujący od syren wykop. Jeśli się go uczyć, to tylko od innych również zafascynowanych stylem ludzi.

Poznańscy warsztatowicze dobrze już znają francuskiego tancerza i choreografa Jeana Claude'a Marignale'a, który z wyjątkową pasją zaraża ludzi stylami street dance. Poza nauką choreografii, na jego zajęciach można dokładnie dowiedzieć się i zrozumieć sekwencje ruchu. Ich pochodzenie, znaczenie. To wyjątkowo ważna sprawa, dla kogoś, kto chce poznać hip hop od podszewki. Sam Jean Claude mówi, że każdy wszechstronny tancerz powinien przejść przez techniki street, bo tylko taka edukacja ruchowa daje ciału nieograniczone możliwości.

Na wczorajszym, nocnym spotkaniu na dziedzińcu mogliśmy poznać najważniejsze fragmenty z historii tańca hip hop. Jean Claude Marignale z ekipą tancerzy zawładnęli sceną i sercami publiczności. Jak wyglądało spotkanie? Słuchacze mogli prześledzić jak rozwijał się styl od lat 70 - tych aż do dziś. Zaproszeni pedagodzy i tancerze opowiadali a potem prezentowali kilkuminutowe fragmenty każdego z tańców. Poczynawszy od jazz rocka, przez locking, house, popping, krumping, new style. Rozmowa zamieniła się w niezwykłą imprezę, na której można było wymienić myśli, a nawet zatańczyć solo na scenie (znalazło się nawet kilku ochotników z publiczności!). Uczestnicy nie chcieli zakończyć spotkania i brawami zachęcali artystów do kolejnych pokazów. Kiedy wskazówki zegara zbliżyły się do północy nadeszła pora na ostatni pokaz - afro dance. Muzyka grana na żywo i publiczność na scenie - stworzyła niepowtarzalną całość.

Trening jest jak medytacja

Jak w dzisiejszych czasach wygląda trening tancerzy na świecie? To proces indywidualnych poszukiwań. Czasy, w których ograniczano się wyłącznie do techniki tańca klasycznego minęły bezpowrotnie. Od współczesnego tancerza wymaga się czegoś więcej.

Jedną z propozycji skierowanych do uczestników XVI Międzynarodowych Warsztatów Tańca Współczesnego jest „Trening alternatywny”. Zajęcia prowadzone są przez Annę Grabkę, której osiągnięcia zarówno jako tancerki (m.in. I solistki baletu Hamburskiego Johna Neumeiera z repertuarem: Eka, Cranko, Balanchine'a, Limona, Forsytha) jak i pedagoga o ponad dwunastoletnim doświadczeniu można by długo wymieniać.

„Trening alternatywny” to praca z ciałem na bazie techniki tańca klasycznego połączonej z elementami Pilatesa, jogi, barre au terre Kniazieff'a oraz elementami akrobatyki i stretchingu. Zajęcia adresowane są głównie do uczniów szkół baletowych, profesjonalnych tancerzy i pedagogów, którzy znają już własne braki i uczą się jak mogą sobie pomóc. Kluczem staje się świadomość – gdzie jesteśmy na ścieżce kariery. Następnie dopasowuje się ćwiczenia tak, aby nie tylko zdawać sobie sprawę z tego czym pracować, ale przede wszystkim w jaki sposób. *- Dla tancerzy bardzo ważna jest forma, ale będzie ona miała siłę tylko wówczas, gdy będzie czysta od środka. Jeśli zajmujemy się tym, co najważniejsze, wyciszymy, to właściwie ukierunkujemy energię. W swojej pracy cały czas poszukujemy efektywnej metody kształcenia tancerzy, którzy byliby w stu procentach artystami, nie rzemieślnikami. Chcę ich uwrażliwić na własne ciało i pomóc znaleźć czystość, prawdę w ruchu, ale przede wszystkim siebie – mówi Anna Grabka.*

Na warsztatach można zobaczyć nie tylko „zawodowców”, także amatorów i miłośników tańca. Wszystkim zostaje poświęcona jednakowa uwaga i czas pedagoga. Przeplatają się narodowości i umiejętności uczestników. Bez względu na to ćwiczenia tłumaczone i wykonywane są bardzo sprawnie, ze zwróceniem uwagi na dokładność i zrozumienie tego, co się robi. Droga do perfekcji, polepszenia efektywności i estetyki ciała prowadzi tu przede wszystkim przez świadomość. *- Brak klarowności nie służy rozwojowi a rutyna zabija kreatywność – przypomina pedagog. Ważna jest zmiana sposobu myślenia i znalezienie przyjemności, poczucia satysfakcji w ruchu, co bezpośrednio łączy się także ze zmianą motywacji tancerzy i mniejszą częstotliwością występowania kontuzji. Podczas ćwiczeń tłumaczy uczniom: -Trening jest jak medytacja, ważne jest aby znaleźć środek. Poczujcie co robicie, nie patrzcie, nie sprawdzajcie.*

Proponowany sposób pracy z ciałem dostosowywany jest nie tylko do profilu uczestników oraz ich umiejętności, ale także, w przypadku zespołów, do czasu trwania oraz często do rodzaju granych spektakli. Anna Grabka podkreśla: *- Z doświadczenia wiem, że świadomość ważna jest nie tylko na sali baletowej, podczas prób, ale przede wszystkim podczas spektakli. Inny trening proponuję na początku sezonu inny w zależności od wykonywanego repertuaru. Na przykładzie Royal Swedish Ballet mogę powiedzieć, że po jednym sezonie zajęć zespół zupełnie inaczej pracuje jako całość, tancerze mają inną motywację i co bardzo ważne jest mniej kontuzji.*

Zapytana o rolę pedagoga odpowiada następująco: *- Przede wszystkim powinien pomóc swoim uczniom rozwijać możliwości artystyczne, ale także ułatwić zrozumienie kim są, co potrafią, przygotować ich do życia nie tylko na sali baletowej. W pracy pedagogicznej przed sezonem szukam nowych impulsów, przenoszę elementy z jednej techniki na drugą ściśle trzymając się struktury treningu tańca klasycznego. Gdybym miała własną szkołę baletową z pewnością pojawiłyby się tam techniki alternatywne.*

W dzisiejszych czasach jest mnóstwo kierunków, którymi może podążać współczesny tancerz szukający treningu wspomagającego techniki bazowe. Szkoły i teatry na całym świecie coraz częściej proponują równoległe szkolenie w metodach związanych ze świadomością ciała.

W roli głównej: flamenco

Flamenco to taniec, śpiew i palmas (klaskanie) wywodzące się z kultury andaluzyjskich Cyganów. Na ekranie sportretował je Carlos Saura. Film „Flamenco” możemy oglądać 19 sierpnia w sali kinowej (Studio PTT, Ul. Kozia 4) od godz. 10.30

Carlos Saura był czołowym przedstawicielem nowej fali w kinie hiszpańskim. W swoich pierwszych filmach rozliczał epokę generała Franco, jednocześnie odwołując się do metafizyki i eschatologii oraz podstawowych archetypów.

Saura pochodzi z rodziny o silnych tradycjach artystycznych. Jego matka była pianistką, brat Antonio malarzem. Reżyser jest twórcą niezwykle wszechstronnym: maluje, pisze, fotografuje, a wszystkie te pasje znajdują odzwierciedlenie w jego produkcjach.

W filmowym świecie Saury, który od lat 80 - tych wykorzystuje hiszpański folklor, światło i kolory reżyser podkreśla ruch tancerzy, tworzy nastrój odpowiadający charakterowi muzyki. We „Flamenco”, które powstało w 1995 roku, dominują barwy ogniste, w „Tangu” - pełno wizualnych kontrastów współgrających ze zmianami tempa w muzyce, w „Fados” przytłumione światło podkreśla rzewność pieśni. Ascetyczna scenografia filmów pozwala skupić uwagę na występach artystów.

„Flamenco” jest serią wyrafinowanych obrazów (zdjęcia realizował jeden z najwybitniejszych operatorów na świecie, Vittorio Storaro), wypełnionych muzyką i tańcem. Występuje w nich ponad trzystu artystów, reprezentujących wszystkie style i odmiany flamenco.

Dziś we flamenco mieszają się elementy kultury i muzyki arabskiej, żydowskiej, hinduskiej, mauretańskiej i rdzennie hiszpańskiej (nie tylko andaluzyjskiej). Podstawą jest rytm, będący esencją flamenco. Wraz z muzyką nadaje charakter poszczególnym formom.

Obraz został nagrodzony na festiwalach w Wenecji i San Sebastian. . Czas trwania: ok. 100 minut.

Taniec na płótnie

Foyer Teatru Animacji rozświetlają portrety artystów autorstwa Urszuli Bauer-Wilczyńskiej

Na sztalugach wokół foyer stoją obrazy. Nie przypominają nowoczesnego malarstwa polskiego: nie są pastelowe, jak dzieła Agaty Bogackiej, nie ma w nich skrótu graficznego, którym posługuje się Wilhelm Sasnal. Obrazy na wystawie „Wspaniali ludzie to najlepsze co możemy dostać od losu” w Teatrze Animacji buchają od koloru, dynamiki.

Autorka portretuje artystów m.in. związanych z Polskim Teatrem Tańca, Warsztatami i Festiwalem. Każdy z nich ma rekwizyt, kostium, które go charakteryzują. Obraz „Wspaniały człowiek i artysta to najlepsze co możemy dostać od losu” przedstawia Ewę Wycichowską, dyrektor PTT. Portret ma trzy plany. Ewa Wycichowska pokazana jest z profilu. Za nią umieszczone są widziane z góry tańczące (być może na czerwonej scenie) kobiety. A obok, lekkim muśnięciem malarka zaznaczyła figury dwóch na biało ubranych tancerek. Thierry Verger, francuski tancerz i choreograf, pojawia się na dwóch obrazach. Na jednym jako jego anioł stróż, z niemal szatańskim spojrzeniem, na drugim - z kobietą w ognistej, czerwonej sukni.

Autorka przedstawiła także siebie. Na obrazie „Ach, zatańczyć jak Grek Zorba, gdy na nowo wszystko zaczyna” widzimy kobietę dynamiczną, jakby z wachlarzem z pawich piór. Wystawę można oglądać przed każdym spektaklem do 22 sierpnia.

SZY

To co twoje, jest dobre

Już drugi rok rozmawiamy z uczestnikami na temat warsztatów.

Kasia - po raz pierwszy na warsztatach. Przyjechała na Labana i Metody pracy w teatrze tańca. Zajmuje się tańcem, jogą i teatrem. *-Festiwal zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie. Podoba mi się sposób traktowania uczestnika. Chociaż grupy są liczne, prowadzący mają czas na indywidualne podejście. Bardzo podoba mi się to, że doceniany jest każdy ruch - mówi Kasia.*

Labana czar

Po raz pierwszy z Warszawy przyjechała **Monika**, która jest terapeutą ruchu i tańczy tango argentyńskie. *-Weszłam na stronę, zobaczyłam, że jest Laban, i przyjechałam - mówi. Warsztaty zaskoczyły ją bardzo pozytywnie. -Podoba mi się, to że nie ma rywalizacji - dodaje. Jest też w Poznaniu od trzech tygodni na kursie choreologii.*

Basia, studentka ze Szczecina, też po raz pierwszy. Przyjechała zachęcona przez koleżankę. *-Wybrałam pięć technik: Laban, Flamenco, Israeli Contemporary, Brazylijskie rytmy etniczne i „tańce w kręgu”. Zaskoczyła mnie różnorodność zajęć - mówi Basia. -Bardzo mi się podoba, że oprócz warsztatów jest festiwal i kino tańca.*

Głosujemy nogami

Aneta z Siedlec przyjeżdża od lat, nie pamięta, czy to ósmy czy dziewiąty rok. Jest dziennikarzem w lokalnej gazecie. W jednym z magazynów przeczytała informacje o warsztatach z choreoterapii. I przyjechała. *-Atmosfera jest specyficzna, bardzo sympatyczna, dlatego wracam. Lubię Poznań więc zwiedzam i fotografuję - mówi z uśmiechem Aneta.*

Monika przyjeżdża specjalnie z Niemiec specjalnie na Afro. Pochodzi z Łodzi i jest psychologiem, bardzo interesuje ją terapia tańcem. W Poznaniu skończyła kurs choreoterapii. Na warsztatach po raz piąty: *-Przyjeżdżam, bo świetnie się tu czuję - podkreśla.*

Taniec dobry na wszystko

Marysia ma lat 8 a **Ania** lat 6 i pół. Chodzą na zajęcia taneczne dla dzieci. W tym roku tematem jest dżungla. Marysia jest już po raz drugi, a w ciągu roku szkolnego chodzi na zajęcia do Szkoły Baletowej. Ania tańczy na zajęciach w przedszkolu. Mama dziewczynek **Agnieszka** mówi *-Nigdy nie tańczyłam ale dzieci chciały, więc się zdecydowałam. Wybrałam zajęcia z jazzu dla początkujących, ale i tak trochę było mi trudno nadażyć.*

Monika przyjechała po raz drugi, ze Szczecina. Pierwszy raz pięć lat temu. W tym roku zabrała cztery koleżanki. Monika jest doradcą podatkowym a koleżanki prawniczkami. *-Za pierwszym razem zachwyciła mnie doskonała organizacja warsztatów. Wszystko tu działa bez zarzutu - dodaje. -Wybrałyśmy się razem, żeby mieć dla siebie czas. Mężów i dzieci zostawiłyśmy w domu, chodzimy na zajęcia, a wieczorem na imprezy towarzyszące i rynek. Bardzo jesteśmy zadowolone - mówi Monika.*

IW

„Pulse Dance” redagują absolwentki Podyplomowych Studiów Teorii Tańca Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie: Ilona Rechnio, Izabela Stańdo, Dominika Szala - Wentland, Izabela Szymańska, Iwona Wojnicka opieka redakcyjna: Jagoda Ignaczak wydawca: Polski Teatr Tańca



organizator



współorganizator



patronat medialny



sponsorzy



Oficjalny Partner Warsztatów



VI Międzynarodowy Festiwal Tańca jest dofinansowywany ze środków MKiDN oraz Miasta Poznania